

(Il Tempo - A.Serafini) "Jest Roma z Maiconem i bez". Nigdy nie wątpił w to Walter Sabatini, który z coraz większym przekonaniem wierzy w odrodzenie brazylijskiego obrońcy, ograniczonego w Manchesterze między bogatym CV i zbyt wieloma kontuzjami, które kierowały go ku upadkowi wielkiej kariery. Wtedy dyrektor sportowy i Roma zdecydowali się podarować mu kolejną okazję, przeobrażając "zakład" (termin, który zawsze go wkurzał) w jednego z kluczowych graczy pierwszego sezonu pod przywództwem Garcii.

Teraz, prawie dwa i pół roku po swoim przybyciu do stolicy Włoch, Maicon chce udowodnić, że jest nadal ważnym elementem zespołu, ponieważ po przezwyciężeniu problemów fizycznych ma przed sobą sezon do rozebrania i podstawowy cel do osiągnięcia. Były skrzydłowy reprezentacji Brazylii, któremu w czerwcu wygasa umowa, powrócił, będąc przekonany, że może celować również w przedłużenie kontraktu o kolejny rok, cel, który osiągnie, jeśli zbierze określoną liczbę występów: w umowie umieszczono klauzulę, podobną do tej, która znalazła zastosowanie w poprzednim sezonie w przypadku Yanga-Mbiwy, który osiągnął cel po 20 występach. Jeśli w przypadku francuskiego obrońcy zadanie było łatwiejsze od osiągnięcia, w związku z problemami fizycznymi Castana, w przypadku Maicona będzie trudniejsze.

Z 34 wiosnami (35 lat skończy w lipcu przyszłego roku) i kondycji fizycznej, którą musi wciąż odnaleźć, do tej pory zebrał tylko dwa występy i 153 minuty, zagrane na Olimpico przeciwko Sassuolo i Carpi. Pomimo niewielu występów, znaczący wzrost formy zanotowano właśnie w ostatnim domowym meczu granym przez Giallorossich, gdzie numer "13" pokazał rytm i kondycję, zaliczając również asystę do Digne przy golu na 5-1.

Ma szczególny charakter, jednak mocno ceniony wewnątrz szatni. W ostatnich latach nie brakowało okresów, gdy mistrz zanurzał się w swoim "sekretnym życiu"; termin wymyślony i zaakceptowany przez Sabatiniego. Jego zachowania były akceptowane przez kierownictwo, drużynę i trenera, przekonanych, że obecność Maicona na boisku będzie nadal wartością dodaną dla Romy, zwłaszcza jeśli chodzi o wytrwałość, doświadczenie i charakter, które chłopak pokazuje również podczas treningów. Gest zachęty pokazany w momencie wejścia na boisko De Sanctisa z Barceloną nie przeszedł niezauważony. Często był pierwszym, który zachęcał swoich kolegów na boisku z ławki, będąc wkurzonym na tych, którzy siedzieli obok niego i nie wykazywali takiej samej postawy.

Teraz, po prawie siedmiu miesiącach zastopowania spowodowanego zapaleniem kolana, w którym praktycznie nie ma chrząstki, gracz jest gotowy do odnalezienia regularnej gry, z dodatkową motywacją dotyczącą kontraktu i pragnieniem bycia użytecznym dla sprawy. To dobra wiadomość dla Garcii, mimo że latem mercato kierowało się nieuchronnie ku innym wyborom. Wraz z eksplozją Florenziego nie było potrzeby, aby Sabatini dokonywał rewolucji na pozycji, na której figuruje też osoba niezawodnego Torosidisa. Na chwilę obecną wybór został więc dokonany i ciężko, aby został zmieniony: Florenzi zostanie obrońcą numer jeden, o ile nie będzie potrzeby chwili, aby skorzystać z numeru "24" na innych pozycjach. Już w meczu z Palermo rotacja jest więcej niż otwarta. Przy problemach w ataku jest możliwość spróbowania Florenziego w ofensywnym trio. Maicon rozgrzewa silnik i szuka miejsca w pierwszym składzie, dokonując restartu odliczania występów i przyszłości, którą chce przeżyć nadal jako kluczowy gracz.

Autor: abruzzo